Nr. 95. OLSZTYN, na sobotę 12 sierpnia 1911. Rok XXV.

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie z dodatkami 20 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary*
*Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Klary p.
Jutro: Hipolita i Kasyna.
Pojutrze: Anastazyi.

*Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: | wsch sło. | 4 37 | zach | 7 32 |
| Jutro: | » » | 4 39 | » | 7 30 |
| Pojutrze: | » » | 4 40 | » | 7 28 |

## Spiew polski w kościele.

Jeden z księży naszych polskich z G. Śląska pisze:

Gdym czytał artykuł w gazetach waszych o procesie o śpiew polski w kościele w Strzelcach, nie chciało mi się wprost wierzyć, by podobne rzeczy dziać się mogły. Opowiadałem o tem kilku księżom niemieckim, z którymi razem dla poratowania zdrowia u wód bawiłem, a ci oburzeni do głębi duszy zawołali: »Coś podobnego może się dziać tylko na Górnym Śląsku, gdzie, jak wiadomo, niektórzy księża odnoszą się do ludu polsko-katolickiego, jak żandarmi pruscy...

Smutno, oj bardzo smutno dzieje się u nas na Górnym Śląsku. Doszło więc już do tego, że przychodzą nawet policyanci do kościoła, aby ludowi bronić pieśni polskiej i chwalić Boga w języku przyrodzonym, który mu jest dany jako ojczysty przez Boga. Doszło do tego, że ci wierni katolicy za to, że Boga chcą chwalić w języku przyrodzonym, muszą stawać za kratkami sądów pruskich i odpowiadać za tę »zbrodnię«.

Są to stósunki wprost haniebne!

Dlaczego, księże konfratrze, tak obstajecie przy łacińskim śpiewie, zmuszacie do śpiewania »Tantum ergo«, choć lud tego sobie nie życzy i uważa za upośledzenie polskiej pieśni kościelnej i widzi w tem krzywdę wyrządzaną językowi polskiemu? Jeżeli lud tak sądzi, a mojem zdaniem słuszne jego zapatrywanie, to go się przez zmuszanie do śpiewu łacińskiego nie podnosi, nie nastraja do pobożności, lecz przeciwnie tylko gniewa i oburza. Lud nie chodzi do kościoła po to, by się gniewać i serca napełniać goryczą, lecz by się tu skupić i z Bogiem rozmawiać. Pociechy, nadziei, otuchy, słodyczy serca lud szuka w kościele. A jak ten nasz lud polski lubi śpiewać! Gdy robotnik lub rólnik nasz po ciężkiej tygodniowej pracy w niedzielę z całego serca może zanucić pieśń w języku ojczystym, zapomina o trudach, mękach, kłopotach i utrapieniach wszelkich. Zmęczona twarz mu jaśnieje, przyćmione oczy nabywają znowu blasku. A cały kościół rozlega się i grzmi od pieśni polskiej, a ludowi rośnie serce i staje on się innym na chwilę, wprost w niebo wziętym. Tak śpiewać można tylko w języku ojczystym. Tylko język ojczysty przemawia do serca, tylko za jego pośrednictwem płyną z serca uczucia wzniosłe. Gdy byłem kapelanem w stronach, gdzie śpiewano w kościele tylko po łacinie i po niemiecku, tęskniłem zawsze za tym polskim naszym kościołem, za jego pieśnią polską, tak podniosłą i rozczulającą. »Tantum ergo« nigdy nie wywierało na mnie takiego wrażenia, jak potężne i poważne tony »Przed tak wielkim«, roziegające się z piersi wszystkich wiernych. Wróciwszy w strony ojczyste, usłyszałem znowu nasze »Przed tak wielkim sakramentem« i »W sakramencie utajony«. Wówczas z całej piersi zaśpiewałem razem z ludem, a łzy stanęły mi w oczach. Jeżeli na księdza oddziałuje tak pieśń w języku ojczystym, to jakżeż ona oddziaływać musi na poczciwy i pobożny lud polski. Zbrodnią jest, jeżeli ktoś tępi i ruguje ten śpiew, a tem większą, jeśli czyni to ksiądz, bo on nietylko gorszy lud, krzywdzi go, ale usuwa z kościoła czynnik wychowawczy pierwszego znaczenia.

A nie prawdą jest, że władza kościelna żąda, aby lud podczas nabożeństwa śpiewał po łacinie. Wprawdzie Ojciec św. życzy sobie, aby gdzie to da się zrobić, zaprowadzono śpiew gregoryański, ale nie nakazuje kościół aby zaprowadzono w miejsce śpiewu w ojczystym języku śpiew cecyliański, który z gregoryańskim nic nie ma wspólnego. A właśnie księża na G. Śląsku w wielu miejscowościach zaprowadzają ten śpiew cecyliański ze szkodą śpiewu polskiego. Ks. kardynał Kopp też bynajmniej nie żąda, aby wbrew woli ludu zaprowadzano śpiew łaciński, tak samo się odnosi do »Tantum ergo«. Znam wiele wypadków, gdzie wobec ks. kardynała podczas sumy pontyfikalnej i błogosławieństwa śpiewano tylko po polsku, a ks. kardynał nic przeciw temu nie miał. Dla czego więc księża konfratrzy, lud drażnicie i odbieracie mu to, co ukochał całem sercem i do czego słuszne ma prawo. Język polski usunięto ze szkół, z urzędów i sądów, dla tego lud polski pilnie baczy i śledzi, by go w kościele nie upośledzano. A nie tylko go to boli, ale oburza w najwyższym stopniu, gdy widzi, jak to niektórzy księża prawa języka polskiego w kościele uszczuplają. Niejeden ksiądz może wcale nie zamierza rugowania języka polskiego przez zaprowadzanie śpiewu łacińskiego, ale lud osądza to jako krzywdę i na to każdy ksiądz powinien brać wzgląd. Lud chce śpiewać po polsku, w języku ojczystym podczas nabożeństwa. Do tego ma święte prawo. A grzeszą wobec ludu i Kościoła ci, którzy ludowi tę religijną pociechę odbierają.

Ciebie zaś ludu kochany wzywam, abyś bronił swego prawa. Nie ścierp tego, aby polską pieśń powoli usuwano z kościołów naszych! Nie ustępuj ani kroku, bo kto krok ustępuje, ten się cofa w tył, a twojem hasłem winno być zawsze i wszędzie: »Naprzód!« Ks., przyjaciel ludu.

## Stan zasiewów w Prusiech

w początku sierpnia był następujący (2 oznacza dobry, 3 średni, 4 zły stan): pszenica zimowa 2,7; pszenica latowa 3,1; orkisz zimowy 2,4; żyto zimowe 2,7; żyto latowe 3,2; jęczmień latowy 2,8; owies 3,0; groch 3,0; fasola 3,7; wika 3,1; zmieniaki 3,1; buraki cukrowe 3,5; koniczyna 3,9; lucerna 3,9; łąki nawadniane 2,3; inne łąki 3,9. W uwagach korespondencyi statystycznej do powyższych liczb zauważono, że i w lipcu powietrze było przeważnie suche i gorące. Zwiększająca się z dnia na dzień, mianowicie w drugiej połowie miesiąca, susza wzbudzała coraz większe obawy o tegoroczne żniwa. Pomimo licznych nawałnic opady były bardzo nieznaczne i bezskuteczne. Wielkie spustoszenia w zasiewach poczyniły szkodniki zwierzęce, mianowicie mszyce i myszy polne; ostatnie zwłaszcza w Saksonii i Nadrenii. Żyto zimowe po większej części już było zwiezione; przy koszeniu go zauważono, że wskutek przymrózków czerwcowych wiele kłosów pozbawionych było ziarna. O ile żyto i pszenica straciły wskutek suszy na ilości, o tyle zyskały na jakości. Wydajność słomy ma być nie bardzo znaczna. Wśród zasiewów latowych jęczmień najwięcej dojrzał; we wielu okolicach już go nawet posprzątano. Inne zboża latowe również już dojrzewają z wyjątkiem późno zasianego owsa; niestety jednak we wielu okolicach dojrzałość jest przedwczesną wskutek ogromnych upałów i suszy. Wydajność ziarna u zbóż latowych będzie prawdopodobnie we wielu okolicach bardzo mała, jeszcze mniejsza zaś wydajność słomy. Szkodniki zwierzęce zniszczyły po większej części przeważnie fasolę i wikę. Również niekorzystnie brzmią sprawozdania o stanie okopowizn. Ziemniaki i buraki cukrowe poczynają więdnąć, ziemniaki mają na ogół być zdrowe, lecz co do ilości nie zadawalniające.

Najgorzej przedstawia się stan roślin pastewnych; koniczyny, lucerna i łąki nie doczekają się prawdopodobnie drugiego pokosu. W niektórych okolicach już obecnie brak paszy daje się we znaki; tu i owdzie musiano już naruszać zapasy przeznaczone na zimę.

## Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Niektóre pisma niemieckie uważają za potrzebne z powodu zatargu o Maroko zwołanie parlamentu, ażeby w tej ważnej sprawie i posłowie mogli zabrać głos. Oburzają się nawet na rząd, który zdaje się nie liczyć wcale z wolą ludu. »Berliner Tageblatt« uważa takie wystąpienie niektórych pism jako parcie do wojny, sam jednakowoż przyznaje, że w takiej chwili jak obecna parlament powinien być zwołany.

W Bremenie aresztowano młodego Anglika, przy którym znaleziono plany fortec nadbrzeżnych morza Północnego. Anglik ten usiłował nakłonić rozmaite osoby do zdradzenia tajemnic wojskowych. Dalsze śledztwo prowadzone jest w tajemnicy.

— Na mocy nowej ustawy, dotyczącej wojska niemieckiego na stopie pokojowej, nastąpi w latach 1911 do 1915 cały szereg nowych organizacyi. Wymagają one stopniowego powiększenia wojska na stopie wojennej o 10875 szeregowców. W roku 1915 liczba ta wojska wynosić będzie 515 321 chłopa. Ze względu na stan finansowy Rzeszy główne nowe organizowanie zostanie cofnięte na ostatnie lata pięciolecia, w tymże bowiem czasie stan i warunki padatkowe poboru będą pomyślniejsze, również i wydatki na marynarkę więcej się ograniczą. Przypuszczają, iż administracya wojskowa przedewszystkiem zajmie się utworzeniem 8 oddziałów pociągowych dla artyleryi pieszej. Wymagać to będzie stałych wydatków dalszego miliona 700 tysięcy marek. W następnych zaś latach nastąpią nowe organizacye: batalionu piechoty, 18 bateryi artyleryi polnej, 4 batalionów i 6 bateryi artyleryi

pieszej, kompanii saperów, 4 oddziałów kolejowych, batalionu telegrafistów z oddziałem pociągowym oraz 18 kompanii trenu.

— Ruch syonistyczny w Niemczech. W ciągu ostatnich dwu lat, od czasu kongresu syonistów w Hamburgu, liczba ich w Niemczech zwiększyła się o przeszło 25 procent. Niemiecki związek syonistyczny liczy obecnie 8600 członków. Zwłaszcza silny wzrost daje się zauważyć w krajach nadreńskich, Westfalii i na Górnym Śląsku i Poznaniu. W bieżącym tygodniu odbędzie się kongres syonistyczny w Bazylei.

— Ubezpieczenie od choroby służby domowej. Ordynacya ubezpieczeniowa zaprowadza przymus ubezpieczenia od choroby służby domowej. Niektórzy sądzili, że wskutek tego będą się musiały rozwiązać towarzystwa prywatne, które dotychczas dawały służbie opiekę podczas choroby. Mniemanie to nie jest słuszne, bo w ordynacyi ubezpieczeniowej mieszczą się przepisy, które pod pewnymi warunkami umożliwiają tym towarzystwom dalszy byt. Paragraf 418 ustawy przewiduje, że robotnicy rólni mogą być zwolnieni od przymusu ubezpieczenia w kasie chorych ziemskiej na wniosek, pracodawcy, jeżeli tenże nad nimi weźmie sam opiekę podczas choroby na własny koszt i jeżeli daje gwarancyę, że może dać robotnikom rólnym wszystkie te świadczeczenia, które otrzymaliby z kasy chorych. Według § 435 ordynacyi tak samo jak pracodawca rólny może państwo zwolnić z przymusu ubezpieczenia od choroby swą służbę domową. Jeśli więc państwo udowodni, że jego służba domowa ubezpieczona jest od choroby w towarzystwie jakiem, które conajmniej to same daje wsparcie co kasy chorych, to służba z ubezpieczenia w kasie chorych może być zwolniona. Służba przez to ma tę korzyść, że nie musi płacić składek do kasy chorych. Obecne towarzystwa, mające na celu dostarczanie służbie opieki w czasie choroby, mogą więc dalej istnieć, o ile dają gwarancyę, że są na tyle możne, by koszta opieki ponosić.

— Kolejarze a socyalna demokracya. Nietylko dyrekcya kolejowa w Berlinie ale także minister Breitenbach wydał rozporządzenie, na mocy którego każdy kolejarz należący do socyalistów lub popierający tendencye socyalnej demokracyi, zostanie ze służby kolejowej wydalony. Związek robotników transportowych, do którego dołączeni są kolejarze, liczący 175,200 członków twierdzi, że w ostatnim czasie przyłączyło się do niego wielu kolejarzy. Minister Breitenbach jak i jego poprzednicy Thielen i Budde są tego zdania, że każdy kolejarz należący do organizacyi socyalistycznej powinien być wydalony z pracy.

— W podejrzeniu zdrady tajemnic wojskowych aresztowano w Norymberdze wskutek rozporządzenia prokuratoryi w Miśnii pewnego sekretarza pocztowego. Jak piszą, miał udać się do Francyi.

— **Anglia.** Olbrzymi strejk w Londynie. Strejk w porcie londyńskim przybrał nagle niebywałe rozmiary. W poniedziałek rozpoczęło strejk około 50 000 robotników portowych oraz 25 000 zostało zmuszonych do niedobrowolnego świętowania. Ponieważ sąd rozjemczy stanął po stronie robotników, więc w Londynie nie przyszło do gwałtownych rozruchów, jak to się stało w innych miastach angielskich portowych. Postanowiono wytrwać w strejku dopóty, dopóki żądaniom podwyższenia płacy nie stanie się zadość. Pięćdziesięciotysięczne zebranie wiecowników w Trafalgar Square było nadzwyczaj ożywione; spokoju jednak nie naruszono. Bezrobocie 24 000 woźniców da się wkrótce bardzo we znaki.

— **Turcya.** Pokój na Bałkanach. Pomiędzy Turcyą a Malissorami został ostatecznie po kilkumiesięcznych, zaciętych walkach pokój zawarty. Ambasador turecki w Cetynii w obecności ministrów czarnogórskich wręczył przywódcom Malissorów w Podgorycy kopię podpisanego przez siebie w imieniu rządu tureckiego układu i wezwał Malissorów do powrotu. Dzięki długim pertaktacyom władz czarnogórskich w Podgorycy udało się przekonać Malissorów i wzbudzić w ich wiarę, że Turcya dotrzyma obietnic. Zaczęli oni powracać do ojczyzny. Pokój będzie możliwy, jeżeli Turcya dotrzyma tego, co przyrzekła i Malissorom da możliwość rozwijania się jako narodowi kulturalnemu.

— **Persya.** Petersburska Agencya telegraficzna donosi, że wojska eks szacha stoczyły zaciętą walkę z wojskami rządowemi pod Damgan, odległem od Teheranu o sześć dni marszu, i zadały im klęskę. Doniesienie to należy przyjmować z zastrzeżeniem, jak wszelkie doniesienia petersburskiej Agencyi telegraficznej. Według nadeszłych do Londynu wiadomości oddział turkmenów stoczył walkę z wojskami rządowemi. Wynik walki nierozstrzygnięty.

— **Z Ameryki.** Rewolucya na Haiti. Niemcy, Francya i Anglia wysadziły wojska swe na ląd. Przyszło do starcia pomiędzy marynarzami niemieckiemi a tubylcami. Ci ostatni uważali marynarzy niemieckich za zwolenników rewolucyonisty Firmina i strzelali do oddziału niemieckiego. Angielskie i Francuskie wojsko patroluje ulice miasta Haitien.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** W seminaryum duchownem w Brunsberdze odbywają się w tym tygodniu rekolekcye dla księży, od 7 wieczorem do 10 rano. — Ks. proboszcz Nadolny z Robkojen przeniesiony jako administrator probostwa w Bilderweitschen, kapelan Schacht z Tylży jako administrator probostwa w Robkojen, kapelan Dauter z Schillgallau ustanowiony kapelanem w Tylży.

**Chełmińska dyecezya.** W kościele parafialnym w Tczewie zostały przed kilku dniami w miejsce starych nowe malowane okna wprawione. Także wszystkie ółtarze są teraz odnowione. Reszta prac restauracyjnych także wkrótce ukończoną zostanie.

**Monaster.** Konsekracya i intronizacya nowego biskupa nąstąpi prawdopodobnie w dniu św. Łukasza Ewangielisty, 18go października br. Aktu konsekracyi dokona arcybiskup koloński ks. kardynał Fischer.

**Wiedeń.** Pod Wiedniem zakończył życie książe arcybiskup wiedeński, kardynał ks. Antoni Józef Gruscha, przeżywszy lat 9[illegible]

**Rzym.** Choroba papieża. »Köln. Volkszeitung« donosi, że mimo zapewnień urz[illegible]

# NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

**(Powieść w dwóch tomach.)**

(Ciąg dalszy.)

— Oho! mój chłopcze, mówił Jakób, ciągle spokojny, skóra cię świerzbi, jak widzę?

Pijak, zataczając się, zrobił kilka kroków w tył, wyciągnął z kieszeni długi nóż kataloński, otworzył go i stanął w postawie obronnej.

— Niech się pan strzeże! krzyknęła Marya przerażona.

Jakób wzruszył ramionami i jednem uderzeniem laski wytrącił nóż z ręki Fenomena; następnie nachylił się, podniósł narzędzie mordercze, złamał je na bruku, potem włożył laskę w zęby, a schwyciwszy pijaka za kark i pod plecy, uniósł go w górę i cisnął nim na kupę śmieci, przy samym progu szynku.

Wszystko to wykonane zostało z taką swobodą i łatwością iż wzbudziło uwielbienie kilku gości z handlu ściągniętych hałasem sprzeczki.

Fenomen zaś, po próżnych usiłowaniach podniesienia się, począł jęczeć żałośnie.

— Niegodziwiec!... korzystał z siły i maltretuje biednego chłopca... bezbronnego..

Jakób Brizard zbliżył się do Mary Lenoar.

— Pani, rzekł, niebezpiecznie jest na ulicy tak rano, widzę niedaleko znów kilku ludzi niedobrej powierzchowności. Pozwoli pani podać sobie rękę i odprowadzić się do domu?

— Wdzięczna panu jestem z całego serca za jego szlachetną pomoc, odpowiedziała młoda dziewczyna, ale blizko mam do siebie i mogę sama powrócić...

— Niech pani pozwoli, podjął Jakób, muszę koniecznie z panią mówić...

— Lecz, proszę pana...

— Oho! słowo honoru, nie chcę wcale opowiadać żadnych niedorzeczności i niezdolny jestem ani słowem jednem obrazić pani... Słyszałem wypadkiem rozmowę pani z matką Fricoteaux, wiem, że pani cierpi, że pani jest nieszczęśliwa, że nie ma możności pielęgnowania matki, tak jak tego jej zdrowie wymaga... widocznem jest także że pani i jej matka jesteście zacne, a tylko ofiarą jakiegoś nieszczęścia.

— Boże mój, panie...

— Niech pani pozwoli skończyć, na miłość Boską! Jestem bajecznie bogaty, wstydzę się trochę tego, i wdzięczny jestem nieskończenie, jak mi kto powoli użyć od powiednio mojego majątku: proszę panią, błagam jak o łaskę, pozwól pomódz sobie, pozwól ulżyć w kłopotach...

— Panie, odpowiedziała młoda dziewczyna, z gorącym rumieńcem na ślicznej twarzyczce, moja matka, i ja, ani prosimy ani nie przyjmujemy jałmużny. Wyznam jednak, że zajęcie przy składaniu dzienników nie wystarcza na życie i na pielęgnowanie zdrowia mojej matki. Byłabym zatem bardzo szczęśliwa, gdybym z łaski pana mogła otrzymać robotę korzystniejszą.

— Oddaję się cały na pani rozkazy. Co pani chce robić, jakie jest pani ulubione zajęcie?...

— Mówiono mi, proszę pana, że mam niejakie zdolności do malarstwa; handlarze obrazów, którym pokazywałam moje roboty, chwalili je bardzo, lecz nie chcieli wziąć, mówiąc, że to nie jest pokupne... Radzili, żebym się zwróciła do lubowników.

Na Boga, nie mogła pani lepiej trafić, zawołał Jakób Brizard. Przepadam za obrazami; mają w sobie coś tak świeżego, delikatnego, że nie powiem idealnego, co zachwyca mnie, nad wyraz... Pragnę posiadać zbiór pięknych obrazów i w tej chwili zamawiam u pani, co tylko masz i zrobisz. A teraz, jak się ułozymy: czy pani przyjdzie do mnie, czy ja mam przyjść do pani?

Marya Lenar zastanowiła się chwilę.

— Nie wstydzę się naszego ubogiego mieszkania, lecz moja matka chora, nerwowa, mogłaby na panu przykre wrażenie uczynić. Jeżeli pan pozwoli, przyjdę do niego i przyniosę kilka moich robót.

— Jak tylko się pani podoba. Oto mój adres: Jakób Brizard, ulica de Trevise. Jestem w domu co dzień od drugiej do szóstej godziny.

— Dziękuję panu i do widzenia; jesteśmy już przed moim domem i wolę, żeby nas razem nie widziano. Złych języków u nas pełno, a ja posiadam tylko moją dobrą sławę i pragnę ją zachować.

— Za pozwoleniem, słówko jeszcze. Miałem dużo stósunków z malarzami w kraju i zagranicą i wiem jaki jest u nich zwyczaj. Kiedy się robi zamówienie, daje się zaliczki; to jest stały obyczaj, to też pozwól pani...

— Ależ panie, nie mogę przyjąć, panie nie wie, czy odpowiem słusznym jego wymaganiom...

— To też ja chcę tylko dać nie wielkie zaliczenie... Przyjmij pani, przyjmij, proszę w imię matki twojej!

Mówiąc to Jakób wyjął z eleganckiego portfela ze złotą klamrą bilet pięćset frankowy i podał młodej dziewczynie.

Łzy napłynęły do oczu Maryi Lenoar, znowu oblała się rumieńcem, a biorąc podawany bilet szepnęła: Dziękuję!... I szybko wbiegła do wielkiego smutnego domu, w którym z matką mieszkała.

— Ah! dzień się dobrze zaczął! myślał Jakób Brizard, i zatarł ręce z miną kupca który dobry interes zrobił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dowych stan zdrowia papieża budzi pewne obawy. Berlińskie dzienniki otrzymały wiadomość, że choroba papieża, chociaż nie grozi bezpośredniem niebezpieczeństwem, jednak daje powód do poważnych obaw. Papież jest stale przygnębiony niepowodzeniami dyplomacyi watykańskiej. Główną przyczyną choroby papieża jest nietyle zastarzała podagra, ile zwapnienie żył i osłabienie serca, co może spowodować nieoczekiwaną katastrofę.

— **Biuro „Straży“** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Rycerskiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 11-go sierpnia 1911.

— »Allenstsiner Zeitung« wylewa w ostatnim numerze łzy krokodylowe nad »upadkiem niemczyzny« w obwodzie regencyi olsztyńskiej. Wedle jej informacyi przeszło w ostatnich 14 dniach przeszło 2000 mórg ziemi z rąk niemieckich w ręce polskie, wtem jest kilka większych majątków. Nie wiemy dokładnie czy wszyscy podani przez »Allenst. Ztg.« nabywcy są prawymi Polakami. Jeżeli jednak tak jest, to sprowadzenie się ich dotąd, jest skutkiem zaciętej polityki przeciwpolskiej w Poznańskim i Prusach Zach., wskutek czego rodacy tamtejsi coraz liczniej w naszych stronach się osiedlają. Może niezadługo »Allenst. Ztg.« na głos krzyczeć będzie o wywłaszczanie Polaków w Prusach Wschodnich z gruntów a osiedlanie ich na księżycu — boć to jej element!

— Utopiły się przy kąpaniu w jeziorze Kortowskim w czwartek po południu służące Orlowska i Fröhlich. Gdy przywołani na pomoc ludzie zwłoki ich wydobyli były one niestety już bez duszy.

— Polowanie na kuropatwy zapowiada się w roku bieżącym pomyślnie, jak zapewniają z różnych stron. Ukazują się liczne stada dobrze wyrosłych kuropatw.

— Aresztowano we wtorek wieczorem w ulicy Cegielnej ucznia mularskiego Jatzkowskiego, który bez powodu napadł pewnego mularza z Ubstycha i go pokaleczył.

— Stare 50 fenygówki z liczbą 50, jak wiadomo, zostały zupełnie wycofane z obiegu. Obecnie otrzymały banki i kasy państwowe nakaz unieważniania tych monet za pomocą wcięcia i zwracania ich potem interesentom.

— Cierpienia żołądkowe są teraz wobec panujących upałów na porządku dziennym. Pochodzi to zwykle z powodu gwałtownego picia wielkich ilości wody, często zbyt zimnej. Pozatem kto ma słaby żołądek, wystrzegać się powinien picia wody po owocu i niektórem warzywie.

— Owoc je wielu zwykle bez ostrugania, co się czynić powinno ze względu na zdrowie. Zważmy ile to kurzu się przyczepia do owocu, ile rozmaitych rąk zdrowych i chorych ludzi go się dotyka i zostawia na nim zarazki. Struganie zwykle za wiele zabiera czasu, to też najlepiej i najwygodniej jest wypłukać owoc we wodzie.

— Rady dla tonących. Wypadki utonięcia przeważnie mają miejsce dzięki temu, iż dana osoba nie umie sobie należycie radzić, to znaczy nie jest pouczona, co w takim razie czynić należy, aby życie swe ratować. Gdy ktoś nieumiejący pływać wpadnie do wody, powinien pamiętać o tem, aby trzymać zamknięte usta przynajmniej przez jakąś chwilę i poruszać rękami tak, jakby podgarniał wodę od głowy pod brzuch. Osoba, która tej wskazówki będzie się trzymać, napewno utrzyma się na wodzie, chociażby wcale pływać nie umiała. Przedewszystkiem zaś starać się trzeba o zachowanie zimnej krwi, bo przejmowanie się wypadkiem tylko przyspieszy upadek i katastrofę. Większość osób tonących w chwili katastrofy, zamiast myśleć o własnym ratunku, krzyczy w niebogłosy i macha bez ładu rękami i nogami. Takie zachowanie się w wodzie osoby, nie umiejącej pływać, bezwarunkowo musi spowodować jej utonięcie. Jeśli woda raz dostanie się do gardła, osoba taka ma utrudnione oddychanie i rzecz naturalna, sposobność do jej wyratowania o wiele się zmniejsza.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Kamsowo.** 40 letni jubileusz kapłaństwa obchodził w niedzielę beneficyat tutejszy ks. Walęty Winkel. — Krawczka Urmowska sprzedała swą własność z budynkiem za 7500 m. panu Arndtowi z Wierckuba. Również sprzedali swe własności kapitalista p. Jabłonka ceglarzowi Romańskiemu za 6900 m., ostatni zaś sprzedał swój budynek krawcowi Beuthowi za 1800 m.

* **Pasym.** Woźnica Leyk z tutejszego browaru wracając furmanką z Waplewa spadł nagle z woza na ziemię i natychmiast był bez duszy. Prawdopodobnie paraliż serca przeciął pasmo jego życia.

* **Olsztynek.** Pewien chłopak, będący na służbie u posiedziciela Gunskiego w Jemiołowie, wjechał z wozem do tamtejszego jeziora. Przez nieostrożność dostał się na głębią w której wartościowe konie utonęły. Chłopak wyratował się tylko z trudem

* **Szczytno.** Woźnica z tutejszego browaru powracając jednej z ostatnich nocy wozem z Olszyn do Szczytna, napadnięty został w drodze przez kilka chłopów. Rabusie obili go srodze, a potem zabrali mu torbę z 1000 markami i uciekli. Policya śledzi pilnie opryszków.

* **Barsztyn.** Dwóch robotników, Lapsien i Krause, pokłóciło się ze sobą przy pracy. Nagle pochwycił Krause kawał drzewa i uderzył nim kolegę swego z taką siłą w piersi, że tenże wskutek odniesionych obrażeń zmarł nazajutrz. Zabójcę aresztowano.

* **Młynary.** Jakiś nieznany sprawca rozpłatał nożem brzuch koniowi należącemu do posiedziciela Gehrmanna. Gdy to spostrzeżono, konia zaraz dobito. Sprowadzono psa policyjnego, który śledzić ma za złoczyńcą.

* **Królewiec.** Tutejszy sąd wojenny skazał czterech sierżantów z oddziału karabinierów maszynowych z Ządzborka i jednego dawniejszego podoficera na kary od czterech tygodni średniego aresztu aż do dwóch lat więzienia. Zasądzeni kradli mosiężne łuski od patronów i sprzedawali je.

* **Tylża.** 5letnia córka robotnika Nikeleita zbliżyła się zanadto do pieca, wskutek czego zajęła się na niej sukienki. Dziecko odniosło tak silne poparzenia, że po kilku godzinach zmarło.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Chełmno.** W Klamrach powstał z niewiadowej przyczyny ogień u mistrza rzeźnickiego p Kaniewskiego. W jednej krótkiej chwili płomienie ogarnęły dom mieszkalny, stajnię stodołę i wszystkie budynki zamieniły w gruzy. Pastwą żywiołu padł również koń, pies, kilka kur i wszelkie zapasy mięsa i kiszek.

* **Swiecie.** W tutejszej drogeryi pod lwem wybuchnął pożar w niewyjaśniony dotąd sposób. W jednej chwili płomienie ogarnęły cały budynek, a że i schody palić się poczęły, z trudnością tylko wielką zdołano mieszkańców uratować za pomocą drabin. Po długiej mozolnej pracy ogień ugaszono.

* **Malbork.** Hamulczy Hintz jadąc pociągiem towarowym podniósł się ze swego siedzenia, ażeby dać znak szafnerowi. W tej właśnie chwili pociąg przejeżdżał pod mostem w pobliżu Montowa. Hintz uderzył głową o mur i poniósł śmierć na miejscu. Następnym pociągiem osobowym przewieziono ciało jego do Gdańska.

* **Elbląg.** Ułaskawiony morderca. W dniu 22 go listopada r. z. skazano na śmierć posiedziciela Gustawa Sprengera za zamordowanie sąsiada Franciszka Gudeka. Cesarz ułaskawił teraz skazańca na dożywotni pobyt w domu karnym.

* **Zduny.** Robotnik Elias, zatrudniony w tutejszym zakładzie wodociągowym jako palacz, chciał prędzej wzniecić ogień pod kotłem parowym, dolał zatem do koksu nafty, przyczem jednak nastąpił wybuch, a płomień zajął na palaczu ubranie nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie obrażenia, iż musiano odwieźć go niezwłocznie do szpitala.

* **Sopoty.** Liczba gości kąpielowych wynosi dotąd 14 238, podczas gdy w roku zeszłym wynosiła tylko 13 236. W zakładzie kąpielowym kąpało się w lipcu ogółem 120 210 osob, w roku zeszłym zaś 94 540.

* **Sopoty.** Niepoprawnym złoczyńcą jest robotnik Kaps tuztąd. Dopiero w tych dniach został wypuszczony z domu karnego po pięcioletniej pokucie, a onegdaj już znowu zdybano go na gorącym uczynku, gdy włamał się do pomieszkania pewngo radcy regencyjnego. Osadzono go ponownie we więzieniu.

### Ze Śląska.

* **Mysłowice.** Do jakiego końca doprowadzi nałogowa skłonność do tańca, świadczy następujący wypadek: Córka pewnego ślusarza w Mysłowicach brała udział w uroczystościach poświęcenia chorągwi związku robotników kolejowych i rzemieślników, podczas których to uroczystości odbywały się także tańce. Gdy owa dziewczyna tak przez dwie noce tańczyła, zachorowała nagle potem, i na trzeci dzień umarła. — Jest to więc wypadek, który młodzi ludzie, a zwłaszcza dziewczyny, lubiący zbyt wiele tańczyć, powinni sobie spamiętać.

## Rozmaitości.

**Straszna** scena rozegrała się w Riksdorfie pod Berlinem. Córka portyera nalała okowity do maszynki i zapaliła zapałkę w pobliżu niezatkniętej bańki. Okowita wybuchła płomieniem, który ogarnął dziewczynę i jej rodzeństwo. Paląc się w przerażeniu wyskoczyła oknem na podwórze i biegała jak szalona. Pewien czeladnik rzeźnicki oblał ją wodą i w tej też chwili padła. Za przykładem siostry wyskoczył brat i siostra oraz obcy chłopiec. Mieszkańcy ugasili płomienie, to też poparzenia ich nie budzą obawy co do życia. Najstarsza dziewczyna okropnie poparzona i bodaj ujdzie ze życiem.

## Od redakcyi.

(—) Panu Ch. w Sk. Bank Parcelacyjny Poznań (Posen), Bank Ziemski w Poznaniu.

## Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 17 bm. przed połud. o 9tej w Olsztynku u Goeringa drzewo na opał oraz kilka sztuk drzewa budowlanego. Również sprzedana zostanie pumpa stojąca na podwórzu leśnictwa Pluski.

— W czwartek, 17 bm. przed poł. o 9tej w Olsztynie drzewo na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Starydwór, Kudypy, Sząbarg, Szelęgowo i Gamerki.

## Sprzedaże, dzierżawy i licytacye.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 6go października przed poł. o 10tej posiadłość gospodarza Franciszka Dietricha w Warkałach zapisana w księdze gruntowej tom 5, na stronie 109.

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Sprzedaż trawy
w Roznowie.

**W sobotę 19 i poniedziałek 21. bm.** sprzedawany będzie drugi sprzęt trawy na osuszonych jeziorach roznowskich.

---

Poszukuję od zaraz lub później dla mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, żelaza i destylacyi

# 2 uczni

synów porządnych rodziców.

Antoni Grabosch
**w Biskupcu.**

---

# Budynek

o 5 ciu izbach i 2 kuchniach przynoszący rocznego myta 400 mk., 16 mórg roli, 5 mórg łąki jest zaraz za 12 000 mk. przy wpłacie 3—4000 m. na sprzedaż. **Michał Brosch** w Olsztynku. (Hohenstein O. Pr.)

---

Na jesienną uprawę roli polecam:

kajnit
mąkę Thomasa
kali
superfosfat

z gwarancyą zawartej treści.

Antoni Grabosch
w Biskupcu.

---

**Jedyna polska**

## fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie. Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN"
**Starogard** (Pr. Stargard 6).

---

# Z beczki

w najlepszym gatunku polecam:

**słodki Samos**
podobny do węgrzyna litr 1,25 przy 10 litr. po 1 20 m.

**Słodkie wino medycynalne**
wino stołowe litr 1,50 m. przy 10 litrach po 1,40 m.

**Chios-Portwein**, czerwony litr 1,50 m., przy 10 litr. 1,40 m.

**Taragona**, biały litr 1,50 m., przy 10 litr. 1,40 m.

**Malaga**
ciemnobrunatne, wino dla chorych litr 1,60 m., przy 10 litrach 1,60 m.

**Wino Wermouth**
żołądek wzmacniające litr 1,60 m., przy 10 litrach po 1,50 m.

**Słodki węgrzyn**
litr 1,80 m., przy 10 litr. 1,75 m.

**Austryackie wino medycynalne**
litr 2,00 m. przy 10 litr. 1,90 m.

**Słodkie węgierskie wino medycynalne**
litr 2,40 m., przy 10 litr. 2,30 m.

Paweł Hirschberg
hurtowny skład win
**w Olsztynie.**

---

W środę w południe o wpół 12-tej zmarł po długiej ciężkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy ojciec i dziadek

# śp. Jakób Kulick

w 85 roku życia, o czem z prośbą o modlitwę za duszę zmarłego donosi w smutku pogrążona

**Córka.**

Szawałd, 9. sierpnia 1911.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę przed poł. o 10 tej w Klewkach.

---

**Świeżo opuścił prasę obraz**

## „Zegar Chrześcianina"

ślicznie 12 tu kolorami wykonany olejny druk na grubym kartonie. Wielkość 42 razy 32 cm. Cena za 1 egz. 75 fen., z przesyłką w rolce 95 fen. Należytość upraszam nadsyłać naprzód przekazem pocztowym lub kazać pobrać zaliczką.

Adresować proszę:

Księg. Dzien. Kujawskiego,
**K. Rąfowski,**
**Inowrocław (Hohensalza** Pr. Pos.)

Rycina (zmniejszona) na okaz).

Jedno z wielu podziękowań: »Przesyłam należyt. za piękny obraz »Zegar chrześcianina«. **Ks. Benedykt Welc** w Mogile (Galicya) dnia 4. 8 1911.

---

# Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
**wszelkie inne druki**
wykonuje **po tanich cenach**

*Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej."*

---

# Baczność! Spróbujcie

:-: :-: sami sporządzić sobie napój :-: :-:
(nieomal piwo brunatne bez chmielu i słodu).
Próba opłaca się. **W butelkach po 50 fen. tylko w**

## droger i Wiktor i

**Rynek 10. (G. Jastrzemski nast.) Rynek 10.**

---

Żyto
owies
jęczmień
pszenicę

kupują i płacą najwyższe ceny

# Steinborn & Co.

**Olsztyn, ul. Gutsztacka 6.**

---

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victoria oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special" **75 m.**

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

# M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

---

# Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

---

*Książki do nabożeństwa*
*polskie i niemieckie, w trwałych pięknych oprawach*
*poleca*
*po tanich cenach i w wielkim wyborze*
*Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".*
*Różańce ▫ Szkaplerze ▫ Obrazki*
*Kalendarze na rok 1911.*

---

# Niedoścignione

**w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera**

maszyny do szycia

**dla użytku domowego i dla rzemieślników.**
**Maszyny familijne**
za 55 marek.
**Długoletnia gwarancya.**

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

**M. Peiser**, Olsztyn,
**ul. Prosta 5.**

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).